

## Wprowadzenie

**P**ewnego dnia kiedy się nudziłam, a miałam wtedy cztery lub pięć lat, zwróciłam się do mojej mamy z prośbą, aby wymyśliła dla mnie zabawę.

Pamiętam doskonale, że mama wzięła mnie za rękę i podprowadziła do okna, mówiąc, abym uważnie popatrzyła na zewnątrz, a następnie zapytała, czy to co widzę, jest tym samym, co widziałam wczoraj. Oczekwała chwilkę, a następnie po prostu powiedziała, że jeśli nauczę się patrzeć, to już nigdy nie będę się nudzić.

Było to dla mnie oszałamiające odkrycie, a dla mojej duszy oznaczało, że na świat otworzyły się szeroko wrota, które nigdy już

nie miały się zamknąć. Odtąd nie używałam więcej słowa „nuda”, ponieważ nie miało ono dla mnie żadnego znaczenia. Niezauważalnie, lecz coraz mocniej zaczęłam zacieśniać więź ze światem Natury i nasłuchiwać płynących stamtąd odgłosów. W każdej rzeczy prawie bezwiednie poszukiwałam Boga, którego powinnam spotykać i rozpoznawać oraz uczyć się go kochać w każdym przejawie Stworzenia. Mojemu życiu towarzyszyło wiele wątpliwości, lecz nigdy ich nie miałam co do jednego, a mianowicie że życie nie sprowadza się tylko do otaczającego mnie świata. Życie, jak to podpowiadała mi moja dziecięca intuicja, było

wspaniałe, wibrujące, potężne i pełne radości pomimo wszystko, pomimo tylu przeciwności, które napotykałam w kontaktach z rzeczywistością świata ludzi. Umysł dziecka, wolny od logicznych struktur myślenia dorosłego człowieka, które ograniczają zdolność pojmowania świata, zamykając go w gotowych definicjach, zdolny jest do kontaktu z naturą w sposób bezpośredni, prosty i naturalny.

Często zadawałam sobie pytanie, czy faza rozwojowa człowieka zwana animistyczną, przypadająca na pierwsze lata życia, nie jest okresem, w którym dusza człowieka spontanicznie wchodzi w kontakt z duszą świata, a nie fazą, w której następuje jedynie połączenie ze zbiorową i prymitywną pamięcią genetyczną ludzkości.

Był kiedyś okres, w którym człowiek miał z Naturą tak głęboki kontakt, iż pozwalało mu to na bardzo intymne obcowanie z ukry-

tymi przejawami rzeczywistości, takimi, jakie pozostają niedostępne pośpiesznym, nieuważnym i egoistycznym spojrzeniom dzisiejszego człowieka. Kontakt z Naturą polegał w tych odległych epokach na obserwacji i bliskim poznawaniu zjawisk często interpretowanych jako znaki czy też rodzaj języka, dzięki któremu siły przyrody komunikują się z człowiekiem. Odczuwał on głęboki respekt wobec tego świata, traktując go jako integralną część swojego życia i jednocześnie warunek swojego przetrwania. Z dawnych cywilizacji pozostały świadectwa wierzeń religijnych, w których świat widzialny jawi się jako ściśle związany ze światem niewidzialnym i światem duchowym. Natura nie była wtedy oddzielona od duszy człowieka, a materia nie była przeciwstawiana duchowi. Ludy, które zamieszkiwały Europę w zamierzchłych epokach, pozostawiły nam tajemnicze ślady mówiące

o istnieniu kultury, która nas dziś zacięka-  
wia. Odczuwamy potrzebę odnalezienia  
głębszej duchowości przybliżającej nam być  
może mniej „naukowy”, a bardziej liryczny  
i magiczny aspekt życia w czasach, gdy  
jesteśmy niejako zmuszani, aby odnajdywać  
korzenie łączące nas z Niebem.

W kulturze ludów, które w przeważającej  
mierze stworzyły przedromańską i przed-  
chrześcijańską cywilizację, zwanych Celta-  
mi, odnajdujemy „ziarna” będące składni-  
kami duchowej i kulturowej tradycji bardzo  
bliskiej umysłowości człowieka wkraczają-  
cego w nowe tysiąclecie.

Z mroków dziejów wyłania się człowiek,  
który od zarania swego istnienia odczuwał  
głęboki związek własnej natury z otaczają-  
cą go Naturą Wszechświata, a jego dusza  
współbrzmiała z duszą świata. Przede  
wszystkim człowiek wyczuwał lub napoty-  
kał wszędzie w Królestwie Wielkiej Dei,

czyli Matki Ziemi, znaki boskości. Głos Mat-  
ki Ziemi docierał do niego poprzez szelest  
liści, rozpalony do czerwoności zachód słoń-  
ca, grzmoty burzy, łomot wodospadu i łą-  
godny ruch traw uginających się pod stru-  
gami deszczu. Nie istniał żaden przejaw  
życia przyrody, który nie byłby świadectwem  
obecności bóstwa i dlatego każda prawie  
rzecz była dla człowieka obdarzona życiem  
i szanowana. Ten dawny człowiek w ot-  
aczającej przyrodzie widział wspaniałość  
Pierwotnego Bytu, który w akcie nieustan-  
nego stwarzania tchnął miłością, a tu na  
ziemi Byty Słoneczne lub Bogowie realizo-  
wali jego zamierzenia. Człowiek nie czuł się  
oderwany od przyrody i uważał się za część  
tego nieustannego aktu Stworzenia i Uro-  
czystego Stawania się. Mógł przeżywać  
świadomie i harmonijnie liczne kontakty  
z tymi siłami, które nazwalibyśmy dzisiaj  
nadmaturalnymi (dla nas znajdują się one

poza Naturą). Istnienie człowieka nabiera w ten sposób wartości sakralnych, czyli niepowседневnych, a religia staje się formułą życia, które nie sprowadza się do codziennych prozaicznych zajęć, lecz przeciwnie, poprzez nie pozwala na wyrażanie i realizowanie własnych wartości. Jak wiadomo z historii, pojawiły się później inne religie, które przyćmiły i zdewaluowały te cenne pierwotne wierzenia, a Bogowie uznani za istoty mroczne i demoniczne zostali przepędzeni.

Ludzie utracili „prawo” do bezpośredniego porozumiewania się z Duchem Świata, a Władcy Światła, którzy już „opuścili” ziemię i ludzi, schronili się w Królestwie Sidhe.

Dosłownie *Tuatha na Sidhe* znaczy „ludzie Świata Światła”. Sidhe jest „czarodziejskim wzgórzem” a „Królestwo Podziemne” według duchowej tradycji celtyckiej jest siedzibą starożytnych Bogów i świetlistych

Bytów, które po wiekach dotarły do nas jako wróżki, elfy, chochliki, gnomy – skrzaty, sylfidy – duchy napowietrzne, salamandry, driady – nimfy leśne i wiele jeszcze innych.

Nazwy te, tak swojskie dzięki bajkom i ludowym opowieściom, stanowią część tego czarodziejskiego świata zamieszkanego przez Bogów, którzy zostali zmuszeni jak banicy do zamieszkania w Sidhe, zamykając ludziom dostęp do swojego świata za pomocą „furtok” ukrytych w grotach, wzgórzach, drzewach, wodospadach, jeziorach, źródłach i w świętych miejscach. Tylko w pewnych okresach roku lub w szczególnych porach dnia możliwe jest, by „furtki” otwały się, pozwalając na bezpośredni kontakt między tymi dwoma światami. Tradycję Duchów Natury, co prawda w odmiennych nazwach i postaciach, można odnaleźć we wszystkich pierwotnych kulturach, które potrafiły nawiązać kontakt z transcen-

dentnym aspektem samej Natury. Mogły to być działania szamanów, którzy rozumieli konieczność nawiązania kontaktu z istniejącymi, ale niewidzialnymi istotami. To oni wyczuwali wyjątkowość niektórych miejsc (jak to się dzieje i dziś na przykład wśród tubylców amerykańskich lub w kulturach ludów afrykańskich, amazońskich i u australijskich Aborygenów). Tę tradycję odnaleźć można w licznych legendach ludowych we wszystkich krajach, wśród których Włochy mają ich wyjątkową obfitość. Pojawiające się w tych opowieściach w postaci folklorystycznych duszków Duchy Natury często jednakże występują jako istoty złośliwe, mściwe, a przynajmniej jako osobniki lunatyczne i dokuczliwe.

Wizja Bytów sprawujących nadzór i regulujących działania, przez które wyraża się Natura, ulegała zniekształceniu w miarę jak nowe, silne kultury i religie opano-

wywały Europę, nadając demoniczny charakter duchowości, która nie pasowała do nowej obowiązującej religii. Zwalczano istniejące formy i znaczenia duchowości ludowej, aby w końcu doprowadzić do prawdziwego i obłądnego prześladowania, co oznaczało, że w każdym miejscu można było spotkać czarownice i piekielne potwory. Mimo to w tradycji ludowej przetrwały wspomnienia tej dawnej duchowości, pojawiając się, chociaż zniekształcone i zamiatwane, w fabułach opowieści ludowych, w historiach związanych z tajemniczymi osobami i miejscami. Kiedy pomyślimy o wrózkach, skrzatach lub o innych chochlikach czy koboldach, nachodzą nas wspomnienia z dzieciństwa, w którym bajki ubarwiały chłonną wyobraźnię dziecka. Moja matka zawsze świetnie opowiadała i dzięki pięknemu głosowi z talentem interpretowała kolejne bajki, które wywoływały

u mnie wizje nieznanych i odległych krajobrazów i powoływały do życia postaci zyskujące swoją autonomiczność, gdy uczestniczyły w kolejnych bohaterских przygodach toczących się w moim wyimaginowanym świecie.

Miałam „czarodziejskie” dzieciństwo i często nieświadomie zajęta byłam poszukiwaniem zagubionych czy przerwanych wątków jakichś historii, a także odczuwałam pod wpływem opowiadanych mi kolejnych wspaniałych fabuł, że otacza mnie pewna Tajemnica. Intuicyjnie wyczuwałam ukryte w nich znaczenia, dostrzegając sygnały i symbole bliskie mojej duszy. Symbolika zawarta w bajkach i legendach stanowi rodzaj kodu, który w naszym umyśle rozbudza pradawną pamięć. Być może to nie przypadek, że cały zaczarowany świat stał się prawie wyłącznym udziałem dzieciństwa. Być może to w ten sposób zostały prze-

kazane uświęcone wartości obowiązujące w pradawnych epokach tak, aby nie zostały zapomniane i z nadzieją, że można je będzie kiedyś odnaleźć, zrozumieć i wprowadzić do bieżącej rzeczywistości.

Prawdopodobnie dzieci zostały wybrane jako nieświadomi depozytariusze tej wiedzy. Chodziło wszak o to, aby nie uległa ona zatraceniu wśród mnogości przejawów zmieniającej się rzeczywistości, która szybko prowadziła ludzkość w kierunku zupełnie innych mitów.

Dla osób dorosłych bajka stanowi często jedynie nostalgiczne wspomnienie z dzieciństwa. Wielu tylko w skrytości ducha przyznaje, że chcieliby, aby także w prawdziwym życiu magia pomagała rozwiązywać wszystkie problemy.

Dzisiaj być może Magia polega na odkrywaniu rzeczy znajdujących się wokół nas, na spotykaniu innych i poprzez bezpośred-

ni z nimi kontakt pozwala zrealizować ten głęboki sens wspólnoty, która pomnaża nasze możliwości, podnosząc naszą świadomość, pogłębiając naszą wewnętrzną wiedzę, aby w efekcie doprowadzić do większego wzajemnego zrozumienia. Możemy przecież tak postępować, aby nasze oczy stały się filtrem, poprzez który to nasze Serce będzie patrzyło i widziało... Możemy również w sensie przenośnym stać się ponownie tymi „pierwotnymi” ludźmi i w ten sposób wyobrazić sobie na przykład nasze zdziwienie iskrą tryskającą z pierwszego ogniska. Chodzi mi tu o próbę wnikięcia w nas samych, w głąb naszego jestestwa tak, aby poprzez nasze postrzeganie, nasze zmysły dotrzeć do zakamarków duszy i w ten sposób połączyć logikę rozumu z prawdą serca, dzięki temu odzyskując tę właśnie „pierwotną” prostotę, która nam towarzyszyła w dzieciństwie. Nie chodzi tu

o powrót do utraconego rajów lat dzieciennych, aby dać się ponieść bajkowym urojeniom, lecz raczej o wykorzystanie własnej fantazji jako środka do podróży w celu odnalezienia spontaniczności, czystości, i szczerości, które płyną z serca i pozwalają odczuwać piękno muzyki płynącej z Natury. Nie jest ona bowiem tylko zewnętrznym światem, lecz także strumieniem energii przenikającym nas, którego także jesteśmy częścią. Harmonia, za pomocą której możemy się łączyć, pozwoli nam na rozwijanie prawdziwej miłości do samych siebie, a w konsekwencji do nawiązywania bliskich kontaktów z innymi. Będziemy świadomi tego, że tak jak i my, nikt nie jest wykluczony z boskiego aktu stworzenia. Planeta, na której mieszkamy, a raczej z którą żyjemy we Wszechświecie, nasza Matka Ziemia, próbuje rozpaczliwie nawiązać z nami kontakt i nakłonić nas, abyśmy wyszli poza codzienne

prozaiczne myślenie towarzyszące naszej egzystencji, poza zwyczajny sposób postrzegania istnienia każdej rzeczy.

Tak więc przekraczając nasze codzienne rutynowe postrzeganie rzeczywistości, to znaczy jej pozorów, możemy odnaleźć Magię życia. To ona pomoże nam dotrzeć do własnej duszy i w konsekwencji spojrzeć na życie z odmiennego punktu widzenia. Tylko rozwijając wrażliwość na otaczający nas świat, potrafimy rozbudzić zmysły i wyczuć ten prawie nieuchwytny element boskości, który przenika nasze życie i istnieje w każdej rzeczy w naszym otoczeniu, Ducha, który jednakowo istnieje w każdym atomie Kosmosu i nawet w najmniejszej istocie niewidocznej dla naszego wzroku. W ten sposób można dysponując odzyskaną i odnowioną wrażliwością, wyjść naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom drugiego człowieka. Magia jest zresztą samym życiem lub

staje się nim w chwili, kiedy rozpoznajemy „tajemniczą alchemię”, która potrafi doskonalić tyle rzeczy, tworzyć harmonię i przyjmować nas do tej wszechobecnej Jedności, jak gdybyśmy byli jedną z komórek ciała. Wyrażając to inaczej, powiemy, że chodzi tu o bardzo precyzyjny układ, w którym pojawia się doskonały pierwiastek, niby-złoto, które kiedyś próbowano uzyskać w pracowniach alchemików... Każdy z nas, uwzględniając własną indywidualność (co nie oznacza odseparowania od reszty świata) będzie mógł odkryć w sobie własny talent i użyć go innym jednostkom, tak właśnie jak każda komórka, chociaż odrębna od innych, współdziała w pracy na rzecz całego organizmu.

Być może Magia jest tą wiedzą, która potrafi rozpoznać w każdym to samo znaczenie czy też tę samą wartość w tworzeniu osnowy Boskiego dzieła. W efekcie to Magia potrafi nawiązać kontakt z boskością po-



przez bliskie, wrażliwe obcowanie z jej elementami, jak Ziemia, Niebo, Natura i z Bytami anielskimi lub czarodziejskimi. One zaś oczekują, że wychodząc poza nasze codzienne, pospolite działania i sprawy, wyostreimy nasze widzenie rzeczywistości tak, aby nawiązać z nimi kontakt.

Dzisiaj na szczęście nie jest już obrazą ani oznaką szaleństwa mówienie o Devie lub o Aniołach, o Duszkach Natury i o innych jeszcze istotach. Poziom świadomości ludzi zmienia się z jednoczesnym przekształcaniem się wzorców społecznych i religijnych. W naszych czasach pewne zapomniane lub spoczywające od wieków pod warstwą kurzu wzorce wracają do naszej rzeczywistości w pełni swojego blasku, stając się elementem nieprzerwanego łańcucha „bez końca”, który przynosi nam z powrotem ślady i echa starożytnych kultur. Wśród nich możemy usłyszeć śmiech i śpie-

wy Bogów, Aniołów Natury, Braciszków Słonecznych, czarodziejskich Istot. Jest to śpiew tych *Tuatha na Sidhe* z pradawnej epoki Celtów, przenikający delikatną niewidzialną granicę, która nas rozdziela i ofiarowujący nam puchar światła, z którego będziemy mogli czerpać nadzieję, radość, szczerłość, prawdę, odwagę, a przede wszystkim Miłość i Harmonię.

W obecnej epoce spojrzenie na rzeczywistość odbywa się już na innym poziomie i zmusza nas do zrewidowania dotychczasowego postrzegania rzeczy, które stanowią jej elementy. Chodzi o ponowne uporządkowanie i rozeznanie podstawowych zasad życia, o ponowne rozpalenie świętego Ognia świątyni, wzbudzenie tej iskry, która w głębi naszego serca czeka na ponowne połączenie się z Niebem. Należy kochać to, czym jesteśmy i to, co robimy, uczyć się uderzeń serca każdej istoty i ponownie uczyć się po-

strzegania tysięcy blasków, kolorów i odcieni, które ubarwiają nasze życie. Przede wszystkim zaś nie powinniśmy wpadać w powszedniość i rutynę.

Tak więc nigdy nie traktuj jako rzecz zwykłą zachodu słońca, wstającej jutrzeńki, wschodzącego na niebie Księżyca i jego kolejnego nowiu. Przecież to rzecz niezwykła, kiedy widzimy tę ogromną kulę zawieszoną na niebie, lśniąca, tajemniczą i pełną Magii, a w jej srebrzystych promieniach śpiewające i tańczące radosne czarodziejskie Duszki Sidhe. Poprzez tę delikatną mgiełkę, która oddziela nasze dwa światy, dociera dyskretnie do naszych uszu głos świetlistych Duszków. Do wszystkich osób, które obudziły swoją wrażliwość i które znów

uwierzyły w zasadność swojej intuicji, w konkretność swoich spostrzeżeń. W ten sposób możemy odzyskać prawo do wiary w zaczarowany sens życia. Są to dary, które plemię czarodziejskich istot przynosi nam jako owoc Wielkiej Miłości do Życia i do Tego, który nieustannie przemawia do nas poprzez dzieło swojego stworzenia.

Każdy z tych darów powinien więc być motywem własnej refleksji nad podróżą, jaką jest nasze życie. Powinien dawać przekonanie, że poprzez naszą duchowość można dotrzeć do każdej duszy ścieżkami radości, entuzjazmu, harmonii i piękna, a zatem ścieżkami, które ukazują się naszym oczom, gdy uwierzymy i poczujemy oddech Ziemi spragnionej naszej Miłości.